Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

17. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 237. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Polska żąda przyspieszenia decyzyi.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj, t. j. w sobotę, poseł polski w Paryżu, Zamoyski, złożył notę werbalną rządowi francuskiemu z żądaniem **przyspieszenia ogłoszenia decyzyi Rady Ligi narodów, ze względu na nastroje ludności i przygotowania ruchu przez Niemców w Katowicach i Tarnowskich Górach.**

Od siebie dodajemy, że pogłoski obiegają w Warszawie, jakoby Niemcy na niedzielę przygotowywali jakąś czynną akcyę protestującą, nie wykluczającą nawet **akcyi powstańczej.**

Odpowiednią notę werbalną miał w sobotę złożyć min. Wróblewski w Londynie. Jest bardzo prawdopodobnem, że **w ciągu niedzieli decyzya na G. Śląsku będzie ogłoszona.** Rząd polski oczekuje zawiadomienia w poniedziałek. **Na posiedzeniu wtorkowem Sejmu rząd polski złoży odpowiednią deklaracyę w Sejmie.**

Anglia przyjęła decyzyę genewską.

Londyn. P. A. T. Ag. Havasa. Rząd angielski przyjął decyzyę Rady Ligi narodów w sprawie G. Śląska.

Warszawa. (Tel. wł.) Przed kilku dniami wobec pogłosek o rzekomych zamiarach rządu angielskiego wpływania na decyzyę Ligi narodów zwrócił się min. spraw zagr. Skirmunt do posła angielskiego w Warszawie M. Müllera, zaznaczając, że nie wierzy w ścisłość tych pogłosek, prosi jednak o jakiekolwiek dementi. W odpowiedzi na to pos. Müller złożył następującą notę:

„Uwaga rządu J. Król. Mości zwrócona została na pogłoski, które ukazały się w prasie polskiej w sprawie jakoby nieprzychylnego zapatrywania tego rządu na zbliżającą się decyzyę Rady Ligi narodów. Minister J. Król. Mości otrzymał polecenie od swojego rządu zaprzeczyć kategorycznie tym twierdzeniom, pozbawionym wszelkiej podstawy. Rząd Jego Król. Mości wraz z innymi rządami mocarstw sprzymierzonych zgodnie z ich zobowiązaniami, przyjmie raport komisyi, powołanej do przestudyowania zagadnień, o ile raport ten zatwierdzony zostanie przez Radę Ligi narodów“.

Jednocześnie nadeszło bardzo stanowcze **oświadczenie rządu angielskiego, że całkowicie tę decyzyę Rady Ligi narodów przyjmuje.** Przed paru również dniami mniej więcej równocześnie z krokami min. Skirmunta poseł polski w Londynie Dr Wróblewski był na posłuchaniu u Curzona, który oświadczył mu, że rząd angielski żadnego stanowiska specyalnego wobec decyzyi nie zajmuje, że nawet Balfourowi nie udzielił specyalnych instrukcyi i że Anglia zastosuje się do opinii wydanej w sprawie Śląska przez Ligę i prosił rząd polski, ażeby oddziaływał w duchu uspokajającym na ludność miejscową.

Przejście pod polską administracyę.

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie rozpoczną się rokowania w sprawie omówienia warunków przejścia terytoryów przyznanych plebiscytem do państwa polskiego. Według traktatu pod administracyę państwa obszary przyznane **mają być objęte w przeciągu miesiąca.** Są dane, że w niektórych okolicach może to już nastąpić do tygodnia.

(Traktat wersalski w aneksie do art. 88 mówi: „Skoro linia graniczna będzie oznaczona przez główne państwa sprzymierzone i stowarzyszone, wówczas komisya międzysojusznicza zawiadomi władze niemieckie, że one mają wziąć pod swą administracyę terytoryum, które będzie uznane za mające być niemieckiem; **wymienione władze mają to wykonać w ciągu miesiąca, który nastąpi po notyfikacyi,** w sposób wskazany przez komisyę. W tym samym terminie i w ten sam sposób, wskazany przez komisyę, **rząd polski będzie obowiązany zarządzić administracyę terytoryum, które będzie uznane za polskie. Z chwilą, kiedy administracya kraju będzie zapewniona przez władze niemieckie i polskie, ustaną pełnomocnictwa komisyi“).**

Komisya nadzorcza.

Warszawa. (Tel. wł.) **Skład komisyi mieszanej, nadzorującej wykonanie traktatu, ma stanowić 8 osób, Polaków i Niemców, a przewodniczący ma być wyznaczony przez Ligę narodów.**

Co jeszcze dostanie Polska?

Bytom. P. A. T. Jak donoszą tu z miarodajnego źródła, prawdopodobnem jest przyznanie Polsce prócz terenu poprzednio określonego, części powiatu raciborskiego, zabrskiego i miasta Tarnowskie Góry. W powiecie zabrskim granica obejmowałaby miejscowości: Makoszowę, Kunatów, Pawłów, Rudę; w powiecie Bytomskim granicę stanowiłaby rzeka Bytomka.

Warszawa. (Telef. wł.). Miałem sposobność — donosi nam nasz korospondent warszawski p. H. W. — zasięgnięcia bliższych informacyi w sprawie Górnego Śląska. Do tej chwili niema jeszcze ścisłych wiadomości, jak biegnie linia graniczna. **Według jednych informacyi sięga ona od Odry, co oznaczałoby, że Polsce przypada część powiatu raciborskiego, od powiatu rybnickiego został uszczknięty północno-zachodni skrawek, na północny zachód od linii kolejowej Raciborz—Gliwice.**

W tak zwanej strefie F., znajdującej się na południowy-wschód od Zabrza, leży także teren węglowy z miejscowością Ruda oraz Koszowa Punarek w powiecie bytomskim. Granica ma przechodzić wzdłuż rzeki bytomskiej. Niema potwierdzenia wiadomości, jakoby Tarnowskie Góry zostały przydzielone Niemcom. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, **Tarnowskie Góry, podobnie jak Lubliniec, przypadają Polsce.** Jeżeli strefa F. w całości przypadnie Polsce, to w takim razie produkcya węgla w zagłębiu górnośląskiem, które przechodzi do Niemiec, wynosiłaby rocznie 13.000 wagonów węgla, a w zagłębiu przypadającem Polsce 30.000 wagonów. Jeżeli strefa F. odchodzi do Niemiec w całości, to polska produkcya węglowa wynosi 22.000 wagonów, a niemiecka 21.000.

Zagranicą w polskich kołach politycznych panuje przekonanie, że Rada Ligi narodów starała się być objektywną i o ile możności postępować w miarę sprawiedliwości. Nie ulega kwestyi, **że decyzya w tej akcyi nie zadowoli naszych aspiracyi,** tem bardziej, że poza granicą pozostawia wielką ilość ludności polskiej. **Ludność na terytoryum, które przypada Polsce, jest o 22.000 większa, aniżeli liczba głosów, które padły za Polską podczas plebiscytu.** Czesi, którzy dotąd zajmowali stale stanowisko przeciw Polsce, w sprawie górnośląskiej, opowiadają teraz, że dr. Benesz za czasów swej bytności w Genewie uzyskał zamianowanie ekspertem prof. Hodacza, rzekomo nam życzliwie (?) usposobionego, choć nic o tej życzliwości dotąd nie dowiedzieliśmy się. Co do warunków ekonomicznych, to należy podkreślić, że tereny takie, jak zagłębie, nie mogą być mechanicznie przecięte, ażeby życie nie osłabło całkowicie. Rozdział musi być systematycznie przeprowadzony. Dość wystarczy wskazać na koleje, siły wodne, których mechanicznie odrazu oddzielić nie można. Prawdopodobnie przez pewien czas krótki w całem Zagłębiu węglowem będzie uwzględniony jednolity system celny. **Marka niemiecka będzie utrzymana cokolwiek dłużej ponad pół roku.** Będą nadto zawarte konwencye w sprawie wzajemnych udogodnień dla utrzymania względnie podniesienia wytwórczości najwyżej do lat 15. Będzie zachowana wolność przyjazdu robotników, zastrzeżenie zabezpieczenia mniejszości narodowych, zastrzeżenie prawa ekspulsyi i zapewne wzajemna amnestya, co do której Polska będzie musiała prowadzić rokowania z Niemcami.

Co tracą Niemcy?

Wiedeń. (E. E.) Achtuhr Abendblatt“ donosi, co następuje: **Jeśli podział G. Śląska rzeczywiście wypadł tak, jak to donoszą półurzędownie z Genewy, to strata, którą Niemcy poniosą, będzie katastrofalną,** cała bowiem produkcya państwa niemieckiego będzie zahamowaną, a mianowicie **będzie straconym dla Niemiec 86% górnośląskiego i 42% wszystkich zapasów węgla. Prócz tego ubędzie 54% dzisiejszej eksploatacyi węgla niemieckiego.** Tym sposobem więc ubędzie 28 milionów ton węgla rocznie. Grożą też olbrzymie straty żelaza (60%) srebra, ołowiu, cynku itd.

Polska produkcya węgla przewyższy niemiecką.

Bytom. P. A. T. Dzienniki niemieckie ogłaszają, że jeśli sprawdzi się wiadomość o linii granicznej na G. Śląsku, Niemcy stracą w zapasach węglowych 80% górnośląskiego pokładu do półtora tysiąca metrów grubości, zaś 64% górnośląskiej produkcyi węglowej wogóle, względnie 42% całej produkcyi węglowej Niemiec, przyczem kopalnie przypadające Niemcom, są już w wysokim stopniu wyeksploatowane i zużyte, podczas gdy większość kopalń przechodzących w ręce polskie, jest w świetnym stanie. W ręce Polski przeszłyby również wszystkie huty cynkowe na G. Śląsku. Dzienniki nadmieniają przytem, że produkcya tych hut wynosiła w 1913 r. 17% wszystkiej produkcyi hut cynku. Nadto straciłyby Niemcy około 50% górnośląskiego ołowiu. W przemyśle żelaznym stracą Niemcy 63% produkcyi górnośląskiej. „Taegliche Rundschau“ oblicza, **że utrata węgla wynosiłaby dla Niemiec około 28 milionów ton rocznie.**

Rathenau protestuje.

Berlin. (E. E.). Według wiadomości tutejszych kół francuskich, min. Rathenau **zaprotestował** wobec tutejszego ambasadora francuskiego **Laurenta w formie** bardzo **energicznej przeciwko** rozstrzygnięciu genewskiemu. Oświadczył on między innymi, że w czasie rokowań wiesbadeńskich poczynił on szereg ustępstw Loucheur'owi jedynie w tem przekonaniu, że sprawa górnośląska rozstrzygniętą zostanie na korzyść Niemiec. Rathenau miał dalej oświadczyć, że rząd Rzeszy będzie musiał uważać układ w sprawie odszkodowań za nieistniejący, w razie gdyby wiadomości o rozstrzygnięciu genewskiem miały się potwierdzić. Laurent oświadczył mu na to, że wszelka dyskusya w tej sprawie jest bezprzedmiotową, ponieważ podział G. Śląska uchwalił nie rząd francuski, lecz Rada Ligi Narodów.

Ostre pogotowie załóg koalicyjnych.

Bytom. (E. E.) Według wiadomości z Katowic, gen. Lerond zarządził ostre pogotowie wojsk koalicyjnych w całym okręgu przemysłowym ze względu na to, że w niektórych miejscowościach miały miejsce niepokoje i rozruchy. Komisya międzysojusznicza zakazała sprzedaży alkoholu żołnierzom wojsk koalicyjnych stacyonowanych na G. Śląsku.

Projekty Michalskiego w komisyi.

Wczorajsze przesłanie projektu naprawy gospodarki państwowej do komisyi skarbowo-budżetowej jest pierwszym czynem Sejmu, popierającym plany ministra skarbu. Nie poszedł Sejm za podszeptami socyalistów, którzy proponowali odesłać każdy artykuł projektu do odpowiedniej komisyi, coby oczywiście znacznie opóźniło uchwalenie ustawy. Nie ulega wątpliwości, że min. Michalski, który już udowodnił, że umie szybko pracować, dopilnuje komisyi skarbowej, by załatwiła jego projekty w możliwie najszybszem tempie.

Główna kampania w komisyi stoczona będzie o daninę majątkową, ponieważ ośmiogodzinny dzień pracy — wobec oporu stronnictw robotniczych — nie będzie zapewne naruszony nawet w formie przedłużania go w drodze dobrowolnej zgody robotników. Co się zaś tyczy reformy rolnej, którą chce p. Michalski przeprowadzać bez obciążenia skarbu państwa, to prezes Gł. Urzędu Ziemskiego wniósł w porozumieniu z ministrem skarbu projekt ustawy, który ma Urzędowi dostarczyć funduszów na jego operacye. A mianowicie przy dobrowolnem nabyciu nieruchomości ziemskiej przez strony Gł. Urząd ziemski może ustalić cenę kupna w wysokości trzech czwartych przeciętnej ceny targowej z tem, że dwie trzecie ustalonej ceny ma być pokryte tymczasowemi pokwitowaniami, przewidzianemi w ustawie z 16 lipca 1920, o tymczasowych środkach dla sfinansowania reformy rolnej, reszta ceny kupna może być zapłacona gotówką. Gł Urząd ziemski zastrzega sobie w ciągu czternastu dni prawo pierwokupu wszystkiej ofiarowanej do kupna ziemi po cenie podanej przez stronę zamierzającą kupno zawrzeć.

Projekt ten, który jeszcze nie jest dokładnie znany, ma umożliwić dalszą działalność Urzędowi Ziemskiemu bez pomocy skarbu państwa i jest próbą pozyskania chłopskich stronnictw dla projektów skarbowych min. Michalskiego. Dotąd bowiem ciągle jeszcze krążą pogłoski, że ludowcy szukają sposobów, by obalić gabinet obecny i objąć napowrót władzę.

Ugoda handlowa z Czechami.

Dochodzą wieści, że układy nad ugodą handlową z Czechami są już daleko posunięte i układ ma być w najbliższym czasie podpisany. Nie jest może rzeczą pożądaną, aby o przebiegu rokowań zawiadamiać społeczeństwo szczegółowo za pośrednictwem prasy, lecz trzeba przecież żądać, by choć w grubych zarysach rząd informował opinię publiczną o toku układów. Społeczeństwo bowiem, znając chytrość Czechów, łatwowierność naszych delegatów wobec obietnic czeskich, oraz fakt, że Francya silny wywiera nacisk w tej sprawie — jest poważnie zaniepokojona, by Polska i tym razem nie została wyprowadzoną w pole.

Podobno Czesi mają już zapewniony „transit“ towarów do Rosyi, zakładanie filij swych przedsiębiorstw przemysłowych, oraz inne handlowe i finansowe korzyści. O równoważnych korzyściach dla nas nic nie słychać. Niektórzy polscy członkowie obrad są zupełnie zadowoleni politycznemi „ustępstwami“ na naszą korzyść. Mają być one następujące: a) w sprawie Wschodniej Małopolski przyjęcie na terenie międzynarodowym naszego punktu widzenia i b) rozwiązanie legionów ukraińskich. — Czyż wobec tych małoznaczących ustępstw można na seryo mówić o korzyściach politycznych umowy? W sprawie Jaworzyny nie chcą Czesi ustąpić i spychają rozstrzygnięcie na Radę Ambasadorów. Uniwersytet ukraiński w Pradze miałby pozostać, oraz cała „granica“ dzisiejsza nietknięta!...

Sądzimy, że takiej skandalicznej umowy nie przyjąłby nigdy Sejm polski. W szczególności umowa, któraby pozostawiała Jaworzynę w rękach czeskich, wywołałaby w całej Polsce takie oburzenie, że rozwaliłoby bez trudu dzieło warszawskich czechofilów.

Rada ministrów.

Warszawa. P. A. T. Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 14 b. m. obradowała nad sprawą drożyzny i spekulacyi. Przyjęto wnioski kierownika min. aprowizacyi w przedmiocie przekazania pewnych uprawnień urzędu walki z lichwą powiatowym władzom administracyjnym oraz w sprawie utworzenia komisyi do badania cen i zysków.

Rada min. rozpatrzyła i przyjęła wniesiony przez ministra skarbu projekt ustawy **dla uregulowania podatków bezpośrednich** oraz opłat stemplowych, projekt ustawy o państwowym podatku przemysłowym, uchwaliła rozporządzenie **w przedmiocie opodatkowania spirytusu i wyrobów wódczanych.**

KUPIECTWO POLSKIE WOBEC MINISTRA SKARBU.

Warszawa. (Tel. wł.) Stowarzyszenie kupców polskich w Warszawie na zebraniu 12 b. m. powzięło uchwałę, **wyrażającą gotowość jaknajdalej idącego poparcia zamierzeń min. Michalskiego, dążących do sanacyi finansów państwa.**

Pomoc dla emerytów.

Warszawa. P. A. T. W najbliższym czasie wydane zostanie rozporządzenie wykonawcze **do nowej ustawy emerytalnej, podwyższające** znacznie dotychczasowe pobory emerytów. W sprawie wypłaty zasiłków w wysokości trzechmiesięcznej dotychczas pobieranej emerytury, Ministerstwo skarbu wydało w miesiącu wrześniu odpowiednie zarządzenia, tak, że wypłata w niektórych urzędach już nastąpiła, a w pozostałych nastąpi w najbliższym czasie.

Samorząd Galicyi Wschodniej.

Warszawa. (Telef. wł.). Pos. socyalistyczny Niedziałkowski opracowuje projekt autonomii dla Galicyi Wschodniej.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak się dowiadujemy, w sferach rządowych są szeroko omawiane projekty samorządu województw, względnie kwestyi narodowościowej dla wschodniej Małopolski.

Gdańsk portem wojennym Polski.

Gdańsk. (E E.) Ostatnia sesya Rady Ligi narodów nie załatwiła sprawy uprawnień wojennej marynarki polskiej w Gdańsku, wobec czego gen. Hacking zainicyował rokowania w tej sprawie między Polską a Gdańskiem. Podstawy tych rokowań ustalił on w następujących czterech punktach:

1. **Polska ma prawo korzystania z portu gdańskiego jako przystani dla okrętów wojennych** aż do ostatecznego uregulowania tej sprawy. 2. Polska zawiadomi senat gdański o liczbie swych okrętów znajdujących się w porcie gdańskim. **Gdańsk nie ma prawa sprzeciwiania się ich pobytowi w Gdańsku.** 3. Rada portowa wskaże okrętom polskim miejsce ich postoju w przystani. 4. Porozumienie polsko-gdańskie w tej sprawie nie przesądza losu późniejszej umowy, ani też decyzyi Rady Ligi.

Wymysły i chwalby ukraińskie.

Rząd polski rzekomo rokował z Petruszewyczem

Lwów. (E. E.) Znany i osławiony działacz ukraiński dr. Stefan Baran opowiada w 42 numerze pisma „Ukraiński Hołos“ o przebiegu rzekomych rokowań delegatów rządu polskiego z Petruszewyczem. W sierpniu b. r. miał mianowicie rząd polski utworzyć specyalną delegacyę dla bezpośredniego traktowania z Petruszewyczem, złożoną z ówczesnego ministra Rataja, jako przewodniczącego i min. Raczkiewicza, oraz wiceministra Kuczyńskiego, a wreszcie urzędnika M. S. Zagr., Łosia, jako członka. Delegacya skorzystać miała z pobytu w Warszawie pewnego dawnego starszego działacza ukraińskiego. Odnieść się miał do niego minister Skirmunt z prośbą o podjęcie pierwszych kroków, któreby doprowadzić mogły do układów. Polityk ów ukraiński zawiadomił o tem istotnie w Wiedniu Petruszewycza. Równocześnie — opowiada dr. Baran dalej — miał niejaki dr. Madejski, lekarz z Maryampola, nazywany przez Barana członkiem polskiej służby wywiadowczo politycznej zawieść do Wiednia dla posła Szaroty instrukcyę rządu warszawskiego na wypadek przychylnej odpowiedzi Petruszewycza na przedłożone mu propozycye o podjęciu rokowań. Petruszewycz odpowiedział jednak, że wszelkie układy wyklucza, a wiedeński rząd wschodnio-galicyjski krok jego zaaprobował. W ten sposób skończyła się sprawa rokowań. Petruszewycz miał się wyrazić, że gotów jest rokować z Polską lecz nie w sprawach politycznych i to dopiero po opuszczeniu przez Polskę Wschodniej Galicyi. Dr Madejski, który pragnął się widzieć z Petruszewyczem i Siengalewiczem, nie został wogóle przez nich przyjętym.

7 dywizyi sowieckich na linii Mińska.

Mińsk. P. A. T. Częściowa demobilizacya nie obejmuje frontu zachodniego. Na linii Mińska stoi rozlokowanych 7 dywizyi strzeleckich.

Rząd sow. podżega Litwę przeciw Polsce

Horsea. P. A. T. Radio. W Londynie wywołało wielkie **zdziwienie widoczne usiłowanie rządu sowieckiego wmieszania się w zatarg polsko-litewski.** 22 września rząd sowiecki **wysłał notę do rządu litewskiego,** ostrzegając go przed przyjęciem jakichkolwiek propozycyi Ligi narodów w sprawie Wileńszczyzny. Z tego wynika, że **rządowi sowieckiemu** zależy na tem, aby **utrzymać zatarg** między **Polską a Litwą.**

BOLSZEWICY UCZĄ SIĘ PO POLSKU.

Moskwa. P. A. T. Specyalnym rozkazem zostały wprowadzone w akademii wojennej cztery języki obowiązkowe: niemiecki, francuski, angielski i polski. Język polski został wprowadzony również na kursach Komsostowa.

Francya niechce zniesienia sankcyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa donosi: „Liberte“ dowiaduje się, że na wczorajszych obradach Rady ministrów członkowie gabinetu zgodnie z prezydentem Briandem wyrazili zapatrywanie, **że zniesienie sankcyi żadną miarą nie wchodzi w rachubę,** ponieważ w Niemczech nic się nie wydarzy, coby mogło usprawiedliwić zrzeczenie się koniecznych gwarancyi.

Umowa wenecka sukcesem Węgier,

Budapeszt. P. A. T. (Węg. B. kor.) Wszystkie dzienniki zajmują się umową wenecką. Wszystkie są jednomyślne w tem, że umowa **jest sukcesem dyplomatycznym rządu węgierskiego,** że jednakowoż nie należy przesądzać osiągniętych wyników, ponieważ tylko częściowo zabezpiecza ona to, co było dobrem prawem węgierskiem i co było samo przez się zrozumiałe. „Pester Lloyd“ pisze, że węgierscy pośrednicy przynoszą tę radosną pewność, że Szopron pozostanie przy ojczyźnie, do której należał przez tysiąc lat, ponieważ wynik plebiscytu nie może być w żaden sposób kwestyonowany.

JUGOSŁAWIA I ALBANIA.

Grac. P. A. T. „Tagespost“ donosi z Belgradu, że wiadomość, jakoby konferencya ambasadorów przyznała Albanii Skutari, wywołała w tutejszych kołach politycznych oburzenie. Rząd jugosłowiański wysłał konferencyi ambasadorów notę, w której oświadcza, że Jugosławia nie może się zgodzić na ustalenie granic Albanii bez współdziałania rządu jugosłowiańskiego.

Różne wiadomości.

Berlin. P. A. T. (Wied. B. K.) Stan zdrowia byłego króla bawarskiego pogorszył się. Członkowie domu Wittelsbachów udali się natychmiast do Sarvar.

Rzym. P. A. T. (W. B. K.) Liczne oddziały serbskie przekroczyły Drinę i weszły na terytoryum albańskie.

Bukareszt. P. A. T. Orient Radio. W fercie Rudeni koło Bukaresztu nastąpiła straszna eksplozya. 150 wagonów z amunicyą wyleciało w powietrze. 10 osób zabitych, wiele rannych.

Ateny. P. A. T. Havas. Szef sztabu gen. Dusmanis, który ogłosił rozkaz tajny, zdradzający tendencye absolutystyczne, został wycofany z czynnej służby i zastąpiony przez Exadactylosa.

Melilla. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Komunikat urzędowy komunikuje, iż Hiszpanie zajęli Zeluan (ufortyfikowaną miejscowość 25 km. na południe od Melilli).

Z dnia politycznego.

Niemcy, ukraińcy i komuniści przy pracy.

Nasi wrogowie nie próżnują. Berlin wytężył wszystkie siły, aby w chwili rozstrzygania sprawy G. Śląska wywołać jakiś ruch w Polsce. W porozumieniu z Moskwą zalewa kraj nasz agentami komunistycznymi. Ta nikczemna robota na szczęście nie może poszczycić się zbyt wielkim sukcesem. Niemcom udało się tylko wywołać obecnie strajk rolny w 3 powiatach b. zaboru pruskiego, mianowicie: w pow. poznańskim, obornickim i węgrowieckim. Organizacye robotnicze, grupujące się w związkach zawodowych, ogłosiły, że ze strajkiem tym nie solidaryzują się i że nie wybuchł on z ich inicyatywy. Oświadczenie to jest zgodne z prawdą, bo jak stwierdzono, strajk zorganizowali specyalni agenci niemieccy, którzy umyślnie w tym celu przybyli z Niemiec.

Komunistami, jako narzędziem do walki z Polską, posługują się także ukraińcy. Jak donoszą ze Lwowa, ukraińska centrala wiedeńska z pod znaku Petruszewicza weszła w porozumienie z działającymi na terenie Małopolski wschodniej komunistami ukraińskimi, w następstwie czego nastąpiła fuzya ukraińskiego obozu nacyonalitycznego z komunistami. Wytworem tej fuzyi jest organizacya terorystyczna, która rozpoczęła już swą działalność. Jej dziełem są ostatnie fakty niszczenia połączeń telefonicznych pod Przemyślem, Lwowem itp.

Nie trzeba dodawać, że ta robota będzie sowicie opłacana przez Berlin i Moskwę. Tam bowiem mieszczą się główne sprężyny wszystkich wichrzeń komunistycznych w Polsce.

W związku z tą ofenzywą komunistyczną na Polskę stoi odkrycie, jakiego dokonano w Lublinie. Wykryto tam mianowicie ogromne zapasy amunicyi i najnowszej broni. Komuniści, opłacani przez naszych zagranicznych wrogów, szykują się widocznie do walnej bitwy. To też już czas najwyższy, aby rząd polski zabrał się wreszcie do energicznej walki z komunistycznymi najmitami Berlina i Moskwy.

Zwycięska walka marki polskiej.

Wzrost marki polskiej, spowodowany został — jak brzmiały dosłownie komunikaty giełdowe — „otrzymanemi z zagranicy wiadomościami o poprawieniu się kursu marki polskiej zagranicą". Mamy więc osobliwe zjawisko: zagraniczne giełdy pierwsze podnoszą kurs marki polskiej, a nasi giełdziarze dopiero pod tym naciskiem uznają zwyżkę marki. Jak zaznaczają też pisma warszawskie, zniżkę marki polskiej najskwapliwiej notuje giełda warszawska. Jest to wystarczający dowód na stwierdzenie, że wartość marki polskiej obniżają głównie „nasi" paskarze.

Wahania kursu marki polskiej, które tak mocno uwydatniły się w ostatnich dniach, wskazują, że marka polska toczy ciężką walkę, że ma za sobą przyjaciół i wrogów i — o ironio — przyjaciółmi są tutaj obcy, wrogami — głównie „swoi", oczywiście w cudzysłowie.

Że ci „swoi" wrogowie mają potężne wpływy, świadczą skoki i wahania kursu. Nie bez znaczenia jest także fakt, że właśnie w czasie świąt żydowskich nastąpiła znaczna zwyżka kursu marki polskiej! Bezwątpienia „kuczki" i „sądny dzień" utrudniły żydowskim spekulantom giełdowym swobodę ruchów i skuteczną robotę nad obniżeniem kursu marki polskiej. Niewątpliwie straty, poniesione z powodu „katastrofalnego" — jak mówią giełdziarze żydowscy — wzrostu marki polskiej, będą starali się „odrobić", co może znowu spowodować chwilowy jej spadek. Dotychczasowy przebieg zapasów giełdowych stwierdza jednak, że marka polska oprze się tym wrogim machinacyom. Popłoch i przerażenie, jakie ogarnęło spekulantów walutowych, jest dla marki polskiej najlepszym horoskopem.

Ze Słowaczyzny.

(List p. Dworczaka do Masaryka. — Podróż Masaryka na Słowaczyznę. — „Niech żyje Hlinka!" — Co pisze „Venkov"? — Masaryk nie uznaje słowackiego narodu. — Czesi nie dopuszczają Słowaków do urzędów).

Najważniejszem wydarzeniem ostatnich czasów na Słowaczyźnie była podróż prezydenta Masaryka. Chory prezydent czeski nareszcie zdecydował się na tę podróż, która jednak nie przyniosła oczekiwanych przez niego rezultatów, ale zato była najeżona różnymi przykrościami. Jako nieprzyjemne preludium służył otwarty list przywódcy niezawisłych Słowaków p. Wiktora Dworczaka do prezydenta Masaryka na szpaltach wiedeńskiego „Deutsche Volksblatt". W liście tym czytamy:

„Po dłuższej zwłoce zdecydował się wreszcie prezydent na wyjazd na Słowaczyznę, która leży dla niego w strefie niebezpiecznej, gdyż jego polityka godzi w żywotne interesy zamieszkałej tam ludności. Zburzona jest cała wolność, którą cieszyli się mieszkańcy Słowaczyzny przed przyłączeniem do państwa czeskiego. Za to wszystkie więzienia są przepełnione przestępcami politycznymi, a ponad sto tysięcy uchodźców musi pędzić życie zdala od swej ojczyzny. W każdem większem słowackiem mieście, gdzie na jego powitanie wyjdzie nie ludność, ale władze czeskie, spotka niezawodnie szubienicę, jako **ultima ratio** czeskiej sztuki rządzenia. Nie mniej niż dwanaście egzekucyi wykonano za zdradę stanu do stycznia 1921 r., liczne wyroki śmierci wydano od tej pory i liczne mają znowu nastąpić egzekucye, dokonywane w Republice, na czele której stoi mąż uchodzący za zasadniczego przeciwnika kary śmierci. A nawet nie z powodu zdrady stanu stawiono moich ziomków przed trybunałem i wleczono ich na szafot na podstawie donosów ajentów-prowokatorów lub organów policyi na wszystko zdecydowanej, lecz wyłącznie dlatego, że nie chcieli zostać Czechami. Stworzoną przez siebie, a sprzeczną z uroczyście podpisanym układem w Pittsburgu, fikcyą, że Czesi i Słowacy są jednym i tym samym narodem, stworzyłeś Pan, panie prezydencie, kruchą podstawę pod system administracyjny, który Słowaka pozbawia praw w jego ojczyźnie. Ponieważ jednak pogwałcenie praw miłującego wolność ludu nie da się pomyśleć bez brutalnego gwałtu, przeto zaprowadzono na Słowaczyźnie dyktaturę wojskową. Takiem jest obecnie położenie Słowaków, których zamierza Pan teraz odwiedzić".

Cała podróż Masaryka wypadła bardzo skromnie, chociaż władze czeskie robiły wszystkie wysiłki, aby pokazać światu, że Słowacy są zadowoleni z panowania czeskiego. Większa część miast, które miały być odwiedzone, wzdragała się wziąć udział w tych uroczystościach i z trudnością udało się zawiązać komitet przyjęcia i to tylko pod przymusem władz, ale ludność pozostająca pod uciskiem zbolszewizowanej demokracyi czeskiej nie dała się zmusić do hołdów. W Preszburgu zjawił się przed prezydentem proboszcz Molnar i zamiast powitania wyliczył skargi Niemców i Węgrów, na co prezydent odpowiedział, że jest bardzo trudno wytknąć etnograficzne granice, zresztą państwo czeskie ustaliło się już definitywnie. Węgrzy nie brali zupełnie udziału w uroczystościach. W Koszycach, w tym tak czysto węgierskiem mieście, mógł prezydent tylko już pojedyncze osoby zaprosić do siebie na narady.

Żywiołowy wybuch niezadowolenia Węgrów i Słowaków odebrał Masarykowi ochotę do dalszej podróży, którą też przerwał przedwcześnie.

Aby pokazać ludowi słowackiemu, że ks. Hlinka trzyma z Czechami, skłoniono go, aby brał udział w podróży Masaryka i oprowadził go wszędzie na Słowaczyźnie. Lecz ten niby sukces miał dla Masaryka tylko takie przykre następstwo, że ludność widząc ks. Hlinkę, ostentacyjnie witała go: „Niech żyje Hlinka!" a Masaryka pomijała milczeniem.

Że Słowacy bardzo chłodno zachowali się wobec podróży Masaryka, potwierdza to artykuł czeskiego „Venkov'a", który skarży się, że ludowcy słowaccy na każdym kroku robią przykrości przy podróży tego człowieka, który tyle zrobił dla Słowaczyzny (?). „Slovak", wychodzący w Ruzomberku, oburza się, że Masaryk nie odwiedza tego miasta jako głównej siedziby ludowców. Potem tak pisze: „Pertraktuje z Wiedniem, z Pesztem, ale nie rozmawia z Rzymem. My wiemy, że katolicy tylko tyle praw będą mieli, ile sobie wywalczą. Wytrwamy pod hasłem umów w Clewlandzie, w Moskwie i w Pittsburgu".

Kiedy w takim tonie wita Masaryka główny organ słowackich ludowców, nic dziwnego, że węgierscy chrześcijańsko-socyalni, którzy stale występują przeciw państwu czeskiemu, jeszcze śmielej demonstrują i stawiają swe żądania. Preszburski „Nepakarat" pisze, że będą witać prezydenta, bo to będzie okazyą, aby oddać mu niecenzurowany memoryał o krzywdach Węgrów pod panowaniem czeskiem.

Francuski dziennikarz Richepierre opowiada teraz ciekawą rozmowę z Masarykiem w „Petit Parisien". Na pytanie o trudnościach narodowościowych Masaryk tak odpowiedział: „**Narodu słowackiego nie ma!**" Jest to wynalazkiem propagandy węgierskiej. Czesi a Słowacy są braćmi. Mówią takimi językami, między którymi mniejsza jest różnica, niż między językami północno i południowo niemieckimi. Zupełnie rozumieją jeden drugiego, tylko kwestya wyznania różni ich. Czesi są dojrzalsi niż Słowacy. **W przyszłej generacyi już nie będzie różnicy między dwiema gałęziami tego samego narodu**".

Charakterystyczne to oświadczenie odsłania plany czeskie, które dążą do zupełnego sczechizowania Słowaków.

Czesi systematycznie upośledzają Słowaków przy obsadzaniu posad. Słowackie „Narodnie Nowiny", wychodzące w Turczańskim Św. Marcinie, w mieście, gdzie najwięcej było czechofilów, skarżą się, że Czesi wszystkie ważniejsze posady obsadzają Czechami, tak że Słowacy nie mają żadnych widoków zostać wyższymi urzędnikami. Przy obsadzaniu posad dyrektorów w szkołach średnich nie uwzględniano Słowaków, lecz mianowano Czechów. Nawet w niższych urzędach administracyjnych usuwają Słowaków i osadzają tam Czechów.

Tak się obchodzą Czesi ze Słowakami, którym obiecali złote góry.

A. O.

Ze świata katolickiego.

(Odłączenie Śląska od dyecezyi wrocławskiej. — Znaczenie prasy katolickiej. — Świetny stan szkolnictwa katolickiego we Francyi i Stanach Zjednoczonych. — Znak czasu. — Katolicyzm W Indyach wschodnich).

Dzienniki czeskie donoszą, że podczas pobytu przed niedawnym czasem Ks. Arcybiskupa Dra Stojanowskiego w Ostrawie omawiano przydzielenie części dyecezyi wrocławskiej, położonych w Czechosłowacyi, do archidyecezyi ołomunieckiej. Przydzielenie to nastąpić ma już w ciągu listopada b. r., ponieważ ordynaryat biskupi we Wrocławiu zgodził się na powyższą zmianę. Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że również co do tych części dyecezyi wrocławskiej, które przypadną Polsce (Cieszyńskie i część G. Śląska) istnieje projekt wyłączenia ich z pod władzy biskupa rezydującego poza granicami państwa. Prawdopodobnie w niedługim czasie będzie utworzona nowa dyecezya śląska, której granice mniejwięcej pokrywać się będą z granicami województwa śląskiego.

Jaką doniosłość społeczną posiada prasa wogóle — dowodzić byłoby zbytecznem. Wynika stąd jasno **znaczenie dobrej, katolickiej prasy**. Ujął doskonale tę sprawę biskupi wikaryat generalny w Trewirze w swej odezwie do dyecezyan, w której czytamy:

„Uderzającem i godnem pożałowania jest, że bardzo wielu katolików zachowuje się zupełnie obojętnie wobec własnej prasy, a popiera prasę neutralną lub wrogą Kościołowi, przez prenumeratę i umieszczanie w niej ogłoszeń. Faktem jest, że znaczna liczba katolików czyta i abonuje dzienniki lub czasopisma bezbarwne, albo nawet wprost antykatolickie. Szkody, wynikające stąd dla umysłowości, są olbrzymie. **Świętym obowiązkiem katolików** jest własną prasę popierać i zapewnić jej należne stanowisko w życiu publicznem.

„Jest też obowiązkiem sumienia każdego duszpasterza poświęcać jaknajwiększą uwagę dobrej prasie, będącej organem opinii publicznej, a zarazem i areną i bronią w wielkiej walce naszych czasów o światopogląd. Złą prasę, tj. tę, która występuje nieprzyjaźnie wobec chrześcijańskiego światopoglądu, należy energicznie zwalczać, jako **największe niebezpieczeństwo dla wiary katolickiej i moralności**. Niechaj każdy duszpasterz uważa dobrą, katolicką prasę za swą najwierniejszą i niezbędną współpracowniczkę".

Do powyższych słów dodać tu tylko można, że nietylko w niemieckich stosunkach, ale i u nas powinny one znaleźć pełny oddźwięk.

We Francyi istnieje potężne katolickie zrzeszenie: „La Societe generale d'education et d'enseignement" (Powszechne Tow. wychowania i nauczania), które wydało świeżo sprawozdanie za rok ubiegły. Dowiadujemy się z tego sprawozdania, że w r. 1920 istniało we Francyi 12.000 szkół „wolnych" (katolickich), liczących 29.000 sił nauczycielskich i 950.000 uczniów i uczenic.

W sprawozdaniu swem wzywa rzeczone Towarzystwo wiernych do dalszych ofiar na szkoły katolickie prywatne, bo acz kolwiek widocznemi są pewne zmiany rządu francuskiego w stosunku do katolicyzmu, to jednak szkoła rządowa francuska pozostała dotąd bezwyznaniową.

Nauczanie katolickie rozwija się także wspaniale w Stanach Zjednoczonych A. P. Według danych, ogłoszonych przez „National Catholic welfare council" liczono tamże: w roku ubiegłym 16 uniwersytetów katolickich, 51 seminaryów nauczycielskich, 114 kolegiów (gimnazyów) dla chłopców i dziewcząt, 723 „high schools" (odpow. naszym szkołom wydziałowym), 7.380 szkół elementarnych, 113 seminaryów duchownych i 309 nowicyatów zakonnych. Do szkół tych uczęszczało 3,686.000 uczniów płci obojga, a nauki udzielało 92.000 nauczycieli i nauczycielek. W seminaryach duchownych było 4.531 kleryków, a w nowicyatach 10.544 nowicyuszów i nowicyuszek. Na uniwersytetach zajmowało katedry oraz inne posterunki naukowe 713 księży świeckich i zakonnych.

Znak czasu. „Stary tygrys" — Clemenceau — którego chyba nikt nie posądzi o zbyt przyjazne uczucia względem księży katolickich, widział się jednak zmuszonym oddać hołd ich zachowaniu się podczas wojny i wyciągnąć stąd dalej sięgające konsekwencye. W mowie, wygłoszonej w St. Hermine podczas odsłonięcia jego pomnika w dniu 2 b. m., znajduje się ustęp, w którym podniósł nadzwyczajne usługi oddane ojczyźnie przez kapelanów wojskowych, poczem wyraził się w ten sposób:

„Mogę to wszystko powiedzieć, bo nie jestem wcale kandydatem i niczego od władzy nie żądam. Tak, mówię wam, trzeba szukać warunków zgody, a gdy się dobrze ich szuka znajduje się je z pewnością".

Katolicki dziennik „Examiner", wychodzący w Bombaju, podaje, że liczba katolików w Indyach wschodnich wzrosła w ciągu ostatnich lat siedmdziesięciu w trójnasób. W liczbie tej ⅓ przypada na normalny wzrost ludności katolickiej, a ⅔ na nawrócenia, które od czasu ustanowienia hierarchii katolickiej w Indyach w 1888 r. wzrosły trzykrotnie.

Zwracając uwagę na trudności, z jakimi katolicki misyonarz XX-go wieku musi walczyć w Indyach, pomieniony dziennik zaznacza, że rząd angielski nie stawia mu wprawdzie trudności, ale też go i nie popiera. Dalej zaś stwierdza, że kwestya kast gotuje propagandzie katolickiej daleko większe trudności dziś, niż w XVI lub XVII w. Wreszcie, Św. Franciszek Ksawery, lub jego najbliżsi następcy sami głosili słowo Boże w Indyach. Dzisiejszym zaś misyonarzom katolickim przeszkadzają w tem liczni misyonarze protestanccy.

Z wymienionych powodów tempo nawróceń na chrystyanizm w Indyach nie jest tak szybkie, jak w XVI w., ale o stagnacyi w dziele nawracania Hindusów na katolicyzm nie ma mowy. W dodatku zaś dzisiejsze nawrócenia są tego rodzaju, że wykluczają odpadanie od wiary, co często zdarzało się przy nawróceniach masowych, dokonywanych w XVI wieku.

Echa.

Tranzakcye ludowców.

W „Gaz. Warszawskiej" czytamy: Krakowski Bank Ludowy, na którego czele stoją przywódcy P. S. L., nabył od hr. Rydygierowej w Berlinie dobra Dolidy pod Białymstokiem za sumę 7 milionów marek niem. Obecnie krążą w mieście pogłoski, że nabywcom wytoczono sprawę o to, że w akcie kupna i sprzedaży wymieniono sumę 70 milionów mk. polskich, celem opłacenia mniejszej należytości stemplowej. Prócz tego mówią i o tem, że córka hr. Rydygierowej, baronowa Mannteufel czyni starania o obalenie aktu kupna i sprzedaży i chce nabywcom zwrócić 70 milionów marek polskich.

JAN PIETRZYCKI.

Sjena.

Na plac del Campo pójdźmy jasną nocą!
Wieki nam zmarłe towarzyszyć będą...
Niechaj się szyby w oknach rozmigocą!
Szczerbate mury niech mówią legendą!

Cień szafirowy dokoła się błąka,
Krok zatem będzie zaciszny i trwożny.
Nad nami jaskrów roziskrzona łąka —
Zapalił gwiazdy latarnik pobożny...

Ratusz... cud dziwny, epopeja głazu...
Mówi kronika, że dyabeł tu leży,
Z wiekopomnego podesty rozkazu
Zamurowany w fundamencie wieży...

Jest przy ratuszu zaułek ustronny,
Srebrne poddasze, jak dawna ballada —
Tam stary Duccio maluje Madonny,
A na obrazach modlitwy układa.

O Pani! Sjenie przychyl swego nieba
I dłonią dobrą rzuć z niebieskich pował
Choć płaszcz łatany, choć kruszynę chleba
Dla tego Duccia, co cię wymalował...

Sjena, we wrześniu 1921.

Rada m. Krakowa.

(Trzecie posiedzenie budżetowe).

Po otwarciu posiedzenia przez prezyd. p. Federowicza zabrał głos generalny sprawozdawca budżetu radca m. Dr **Krzetuski**, który w rzeczowem przemówieniu odpowiadał na szereg zarzutów, projektów, narzekań, a czasem i surowej krytyki.

Po przemówieniu p. Dra Krzetuskiego rozpoczęła się dyskusya szczegółowa nad poszczególnymi działami budżetu. Do działu I. (Zarząd główny) przemawia Dr **Müller** (socyalista) domagając się m. in. redukcyi pracowników miejskich, zmiany w ustroju samorządowem miast, zmniejszenia biurowości itd. Radca m. **Puchałka** (Klub chrz. społ.) przemawia w sprawie służby miejskiej, domagając się zmiany w podziale na stopnie służbowe, zmiany przepisów dotyczących umundurowania służby oraz jej etatowania. Mowca stawia wnioski, by na najbliższem posiedzeniu Rady m. sprawę tę postawiono na porządek dzienny. — Na tem dyskusyę nad I. działem zakończono i dział ten uchwalono.

W dyskusyi nad działem II. (Zarząd majątku miejskiego) radca **Popiel** (chrześc. społ.) postawił wnioski w sprawie niskiego dochodu z dzierżawy gruntów miejskich oraz niedoboru z zarządu Sukiennic. Mowca domaga się zbadania tej sprawy i przedłożenia sprawozdania na najbliższem posiedzeniu Rady m.

P. **Adelman** (chrześc. społ.) domaga się kontroli nad tem, by wszystkie warunki dzierżawy parcel pod uprawę były przez dzierżawców ściśle wykonane.

Po uchwaleniu działu II. odroczył p. Federowicz obrady nad budżetem, a rozpoczęło się **zwyczajne posiedzenie** Rady miasta.

Przed porządkiem dziennym zwyczajnego posiedzenia zgłosił radny Dr Krzetuski w porozumieniu z Klubami nagły wniosek w sprawie

kredytu obrotowego

dla przemysłu, handlu i rękodzieła. Kredyt ten ma dać Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podobno, jak to zrobiono dla rolnictwa. Po poparciu tego wniosku przez r. Dra Grossa, zapadła jednomyślna uchwała.

Wniosek nagły w sprawie

15 milionowej zaliczki oraz 15 milionowej gwarancyi

dla konsumu pracowników miejskich przedłożył p. wiceprezydent Dr Bobrowski. Zaliczka będzie strącana w 24 ratach mies. tym członkom konsumu, którzy zdeklarowali 15.000 Mk. udziału. Odsetki od zaliczki opłacać będzie gmina miasta Krakowa. Wniosek jednomyślnie uchwalono.

Wiceprezyd. **Rolle** przedkłada wniosek w sprawie przydzielenia radców socyalistycznych do sekcyi i komisyi. Wniosek uchwalono. W dalszym ciągu p. Rolle przedkłada pismo Komitetu budowy Muzeum Narodowego w sprawie przyznania i wydzielenia gruntu pod gmach Muzeum Narodowego oraz w sprawie datku na cele budowy. Imieniem prezydyum miasta stawia p. Rolle wniosek **o oddanie gruntów miejskich przy wylocie ul. Wolskiej pod budowę gmachu Muzeum** oraz **o wyznaczenie 5 milionów marek na cele budowy.**

Wnioski przedłożone uchwalono, a do Komitetu obywatelskiego budowy Muzeum delegowała Rada szereg członków swoich.

W dyskusyi nad wnioskami w sprawie Muzeum przemawiają radcy m.: ks. **Kasprzyk** (chrześc. społ.), Dr **Ehrenpreis** (Klub mieszcz.) i in. Wnioski **jednomyślnie uchwalono.**

Następnie przedkłada p. Rolle wniosek o przyjęcie darowizny **biblioteki** liczącej z górą 1000 dzieł, jako daru dla mającej powstać biblioteki publicznej. Ofiarodawca nie życzył sobie, by wymieniono jego nazwisko.

W sprawie pomocy nad remontem domu Uniw. ludowego im. A. Mickiewicza oraz pomieszczenia jego biblioteki uchwalono sprawę tę powierzyć prezydyum i odnośnym sekcyom.

Uchwalono również nagły wniosek p. radcy **Rymara** w sprawie lokalu dla biblioteki publ.

Następnie obradowano nad wnioskiem komisyi administracyjnej

w sprawie podniesienia opłat od wina i opłat mytniczych, przedewszystkiem zaś w sprawie **nowej opłaty od towarów dowożonych do Krakowa kolejami i drogami wodnemi.**

W myśl ostatniego wniosku dzieli się towary przewożone kolejami i drogami wodnemi na 3 kategorye, a mianowicie: surowce i towary o wielkim ciężarze gatunkowym, surowce lżejsze i półfabrykaty i towary gotowe. Opłata na rzecz gminy wynosić będzie 10, 50 i 200 Mk. od 100 klg. Przewidziany z tego źródła dochód wynosić będzie z górę **100 milionów marek.**

Wobec braku kompletu głosowanie nad wnioskiem odroczono do następnego posiedzenia.

Z.

KRONIKA.

SOCYALIŚCI A KAPITAŁ.

Firma Zieleniewski S. A. przesłała do chrześcijańskiej organizacyi zawodowej robotniczej następujące pismo z datą 10 b. m.:

„W odpowiedzi na list WPanów z dnia 4 b. m. L. 649/21, pisany do nas w sprawie uznania jako Mężów Zaufania podanych w tym liście robotników, donosimy uprzejmie, że my jedynie tych robotników możemy uznać za Mężów Zaufania naszych pracowników, którzy przy wyborach przeprowadzonych w naszym Zakładzie i w naszej obecności przez ogół naszych pracowników na Mężów Zaufania wybrani zostali. Z poważaniem (podpis)".

Z zapatrywaniem wyrażonem w piśmie powyższem trudno się zgodzić. Wiadomo bowiem dobrze, że przy znanych metodach wyborczych socyalistów wybierane po fabrykach t. zw. Rady robotnicze nie są nigdy wyrazem zapatrywań ogółu robotników, ale tylko garstki krzykaczy socyalistycznych, którzy kłamstwem i terrorem pozyskują głosy robotników. Przytem Rady te wybiera się prawem kaduka, bo odnośne rozporządzenie socyalistycznego ministerstwa pracy **nie jest oparte na żadnej ustawie**, a wydane zostało wyłącznie w interesie P. P. S., a wszystkie kongresy socyalistyczne stwierdziły bardzo wyraźnie, że Rady robotnicze są organami P. P. S. w fabrykach. Podtrzymywanie zatem tych Rad, jak to robi firma Zieleniewski, oznacza pośrednio, że popiera socyalistów, ratując ich wpływ na robotników. Taka pomoc nie uratuje socyalistów, a firma naraża się na słuszny zarzut partyjności.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 947 Czytelnia polska w Czerniowcach; 948-mą Gimnazyum męskie, Dąbrowa Górnicza; 949-tą Prowiantura obozu internowanych w Dąbiu, i 950-tą oficerowie i szeregowi wojsk. okręgowego Zakładu mundurowego w Kielcach — wpłacając po 30.000 Mk za cegiełkę.

Kraków, 16 października.

ZJAZD ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO. Dzisiaj, w niedzielę, odbędzie się o godz. 10 rano w Uniwersytecie (Collegium Novum) zjazd oddziału województwa krakowskiego Związku Harcerstwa polskiego. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu Oddziału i komend Chorągwi Z. H. P., poczem członkowie czynni Towarzystwa wybiorą nowy zarząd. Na zjazd przybywają z zachodniej Małopolski, będącej terenem Oddziału, podharcmistrzynie i podharcmistrze, delegaci Kół przyjaciół harcerstwa i Kół starszego harcerstwa. Po południu o godz. 3 tamże odbędzie się zjazd instruktorek i instruktorów Chorągwi krakowskich, na którym odbędzie się wybór komendantów Chorągwi.

DROŻYZNA I BRAK PAPIERU DRUKOWEGO. Dnia 12 b. m. odbyła się w Ministerstwie przemysłu i handlu konferencya w sprawie cen papieru drukowego i zapewnienia go dla prasy i dla potrzeb Ministerstwa oświaty. Zadaniem konferencyi było zastanowienie się nad obecnemi wysokiemi cenami papieru i jego brakiem, szczególnie dla wydawnictw i celów kulturalnych i podanie sposobów jak najrychlejszej zmiany tych przykrych stosunków. Co do teraźniejszej ceny papieru rotacyjnego, t. j. 190 Mk. za 1 kg. loco fabryka, skonstatowano, że jest ona stanowczo za wysoką. W stosunku do cen przedwojennych wzrosła cena papieru rotacyjnego tysiąckrotnie, podczas, gdy ceny surowców, drzewa, węgla, robocizny i t. p. poszły o 400 do 600 razy w górę, mniej więcej w tym też stosunku powinna być normowana cena obecna. Uczestnicy konferencyi zastanawiali się w dalszym ciągu nad sposobami uzyskania w przyszłości dostatecznej ilości taniego papieru dla wydawnictw i dla szkolnictwa. Poruszono więc ponownie kwestyę sprowadzania papieru zagranicznego i postawiono w tym kierunku odpowiednie propozycye, aby otrzymać pomoc i poparcie rządu przez ułatwienie sprowadzania papieru zagranicznego za rekompensatą lub bez niej i uwolnienie od cła importowego.

Zwracamy się na tem miejscu do Ministerstwa przemysłu i handlu z gorącym apelem, by sprawami powyższemi, mającemi pierwszorzędne znaczenie dla prasy polskiej i kwestyi kulturalnych, zechciało się jak najintensywniej zająć i spowodowało rychłą poprawę tych opłakanych stosunków.

DOM SŁUCHACZEK UNIW. JAGIELLOŃSKIEGO. Klasztor SS. Szarytek przy ul. Warszawskiej ofiarował „Jedności" gościnę w osobno stojącym dwupiętrowym budynku, celem pomieszczenia w jego salach kilkudziesięciu słuchaczek. SS. Szarytki przeprowadziły własnym kosztem znaczne roboty około adaptacyi

sługach. Za ten akt prawdziwie chrześcijańskiej dobroczynności składa podpisany wydział i Kuratorium „Jedności" na ręce S. Wizytatorki Zgromadzenia SS. Miłosierdzia, S. Melanii Czarlińskiej, serdeczne wyrazy wdzięczności. Urządzenie wewnętrzne domu „Jedności" umożliwiło dostarczeniem łóżek, szaf i innych sprzętów Stow. Y. M. C. Y. i Pomoc koleżeńska.

FUNDACYA P. ZOFII POPIELÓWNEJ. Krakowska Rada powiatowa na ostatniem posiedzeniu z wdzięcznością przyjęła do wiadomości fundacyę p. Zofii Popielówny, właścicielki dóbr w Ruszczy, składającą się z 11-tu morgów gruntu, na rzecz zorganizować się mającej żeńskiej ludowej szkoły rolniczej w powiecie krakowskim. Ponieważ jednak z powodu nadmiernie wysokich cen kosztów budowy, powiat krakowski nie może przystąpić obecnie do zorganizowania tej oświatowej placówki, postanowiono urządzić na razie aż do czasu nastania normalnych warunków, kursa gospodarcze żeńskie w rozmaitych częściach powiatu, w celu podniesienia gospodarstwa domowego kobiet wiejskich i przygotowania w ten sposób znaczniej frekwencyi dla powstać mającej szkoły.

SAMOPOMOC APROWIZACYJNA URZĘDNIKÓW WOJEW. KRAKOWSKIEGO. W sobotę 8 b. m. odbyło się w Województwie krakowskiem walne zgromadzenie urzędników i funkcyonaryuszy Województwa, na którem uchwalono założenie konsumu urzędników Województwa, oraz wybrano Radę nadzorczą i dyrekcyę konsumu. Prezesem Rady nadzorczej został naczelnik prezydyum Województwa, Kowalikowski, wiceprezesem radca Stubenvoll.

OLBZYMIA PODWYŻKA CEN CUKRU. Jak się dowiadujemy, wczoraj nadszedł dla mieszkańców naszego miasta cukier biały, w ilości około 114.000 kg. Cena jego w sprzedaży rejonowej wynosić będzie około 650 Mk. za 1 kg.

ROZDAWNICTWO DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH ZA SIERPIEŃ kończy się we wtorek 18 b. m. Magistrat wzywa uprawnionych pracowników, którzy zalegają z poborem tego deputatu, aby w powyższym terminie podjęli należne racye dodatkowe, gdyż w przeciwnym razie racye te im przepadną. W sprawie rozdawnictwa deputatów robotniczych za wrzesień b. r., które rozpocznie się od czwartku dnia 20 b. m., wydane będzie osobne ogłoszenie.

NOWY CENNIK FRYZYERSKI. Z dniem 15 b. m. podwyższono cennik w krakowskich zakładach fryzyerskich o 50—70 procent. Według nowego cennika opłata za samo golenie wynosić 100 marek.

W SPRAWIE UBEZPIECZENIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH. Rada powiatowa krakowska na posiedzeniu w dniu 14 b. m. zaprotestowała przeciw ustawie o Kasach chorych, jako krzywdzącej w najwyższym stopniu tak pracodawców, jakoteż służbę rolną. W odnośnej uchwale Rada powiatowa domaga się od Sejmu rewizyi tej ustawy i wyłączenia od obowiązku ubezpieczenia, na mocy tej ustawy, wszystkich pracowników i służby domowej, zajętej w jakikolwiek sposób w pracy rolnej.

DWA WYPADKI ŚMIERCI NA KRAKOWSKIM DWORCU KOLEJOWYM. Onegdaj na krakowskim dworcu przetokowym poniósł śmierć na miejscu wskutek najechania przez pociąg jeden z robotników kolejowych. Na miejsce wypadku wyjechali natychmiast funkcyonaryusze policyi, gdzie zastali obok toru leżące zwłoki. Stwierdzono, iż przejechany miał rozbitą zupełnie czaszkę, oraz połamane kości u rąk i nóg. Mózg i kości czołowe były rozrzucone na przestrzeni 15 kroków. Na podstawie dokumentów, znalezionych przy zabitym, stwierdzono, że ofiarą nieszczęśliwego wypadku jest Stybel, robotnik przetokowy. Zwłoki odwieziono do Zakładu medycyny sądowej.

Drugi wypadek tragicznej śmierci zaszedł w dniu wczorajszym. Pod pociąg, zdążający w stronę Krzeszowic, wpadł Józef Grochot, funkcyonaryusz akcyzy miejskiej. Koła pociągu zmiażdżyły nieszczęśliwemu klatkę piersiową, wskutek czego Grochot poniósł śmierć na miejscu.

KONFISKATA ZEGARKÓW ZŁOTYCH U PASERA. W mieszkaniu znanego pasera, Wolfa Korngolda, zakwestyonowała policya dwa złote zegarki z dużo łańcuszek, łącznej wartości 300.000 marek. Jeden z tych zegarków pochodzi z kradzieży, popełnionej na szkodę prof. Wł. Trybowskiego, drugi z kradzieży na szkodę p. Jana Buchińskiego.

NIELETNI KIESZONKOWIEC. Policya aresztowała 12-letniego Aleksandra Sobczyka, który w cukierni Piaseckiego skradł z kieszeni p. Maryi Bauer portmonetkę z 5700 Mk.

Z Polski i ze świata.

DLA DOBRA ZAGROŻONEJ OJCZYZNY. Wobec mowy programowej ministra skarbu, a z uwagi, że stan finansowy i gospodarczy Rzeczypospolitej, skutkiem czasowego wyczerpania zasobów materyalnych, waśni stronnictw, gnuśności licznych jednostek i sprzysiężenia się wszystkich wrogich mocy, przedstawia obraz zatrważający, postanowiło grono sędziów i prokuratorów w Toruniu oddać bezinteresownie i bez zastrzeżeń wszystek czas wolny na usługi działalności, wszystek dla naprawy Rzeczypospolitej, w szczególności dla gospodarczego odrodzenia Ojczyzny. Zadaniem specyalnego wydziału wykonawczego będzie zastosować akcyę do wskazówek władz i porozumieć się z innemi przedstawicielstwami, celem zorganizowania pracy.

Wspomniane grono sędziów i prokuratorów zwraca się do społeczeństwa z gorącem wezwaniem o tworzenie podobnych organizacyi, o wprowadzenie w życie ochotniczej służby cywilnej i utworzenie straży społecznej dla zwalczania przemytnictwa, paskarstwa, ukrywania majątków, zatajania zysków wojennych i wszelkich szkód społecznych.

SENSACYJNA KRADZIEŻ W POCIĄGU. Dnia 8 b. m. o godz. 11.35 w nocy wsiadł w Warszawie do pociągu osobowego, odchodzącego w kierunku Krakowa, Jan hr. Potocki z Rymanowa i zajął miejsce w przedziale II klasy. Do przedziału tego weszła po chwili jakaś dama, mogąca liczyć 20—25 lat, i usiadłszy naprzeciwko hrabiego, zaczęła go uporczywie prześladować wzrokiem. Nieustanną prawie obserwacyę swego towarzysza podróży, tajemnicza dama przerwała dopiero wtedy, gdy w przedziale zjawił się pewien mężczyzna. Ten, zamieniwszy z nią porozumiewawcze spojrzenie, posiedział chwilę i po kilkunastu minutach przedział opuścił. Niebawem pociąg ruszył, a gdy minął kilka stacyi, młoda pasażerka zwróciła się do p. Potockiego z zapytaniem, czy nie jest przeciwny temu, by zamknęła okno i zgasiła światło. Hrabia zgodził się i zamienił ze swoją towarzyszką podróży kilka okolicznościowych słów, na których rozmowa zakończyła się. W mniej więcej pół godziny uczuł nagle zawroty głowy, jakieś niewytłómaczone znużenie, a po chwili stracił przytomność. Przyszedł do siebie po jakimś czasie, a zoryentowawszy się w sytuacyi, zauważył, że ma rozpiętą marynarkę i kamizelkę i równocześnie ku swemu przerażeniu, spostrzegł brak walizy, którą złożył na półce. W przedziale nie było też, oczywista, i owej damy. Na najbliższej stacyi, t. j. w Piotrkowie, hr. Potocki uwiadomił o wypadku policyę, która wszczęła natychmiastowe poszukiwania za niezwykłą złodziejką, dotychczas jednakże bezskutecznie. Szkodę, jaką wyrządzono hrabiemu, oblicza on na przeszło 2 miliony marek. Nadto skradziono mu cenne dokumenty, dotyczące sprawy majątkowej hr. Zamojskiego w Zakopanem i papiery wartościowe.

Mamy tu niewątpliwie do czynienia z wyrafinowaną międzynarodową złodziejką kolejową, która dokonała kradzieży, uspiwszy hrabiego Potockiego jakimś narkotykiem.

WYBORY DO KASY CHORYCH W BIAŁEJ. Donoszą nam: Dnia 9 b. m. odbyły się wybory do powiatowej Kasy chorych. Głosowanie odbyło się w czterech miejscowościach okręgu Kasy, a to: w Białej, Buczkowicach, Kętach i Porębie.. Socyaliści szli do wyborów razem z żydami i to tak w kole pracodawców, jak i w kole ubezpieczonych. Obóz chrześcijańsko-narodowy mimo to odniósł poważne zwycięstwo w Kole ubezpieczonych. Udział w głosowaniu był stosunkowo nieliczny. Oddano 2599 głosów, z których 893 padło na listę chrześc.-narodową, 242 na socyalistyczno-narodową (N. P. R.), a 1464 na listę socyalistyczno-żydowską. Na podstawie tego wyniku zyskali robotnicy chrześcijańscy 10 mandatów, narodowo-socyalistyczni 2, socyalistyczno-żydowscy 18 mandatów. W Kole pracodawców uzyskali Polacy 7 mandatów, Niemcy 4, żydzi 4. Charakterystyczną jest rzeczą, że jako pełnomocnik Pols. Banku krajowego przy wyborach do Kasy chorych, głosował żyd, Dr Baruch Gross, przywódca tutejszych socyalistów. Z powodu nadużyć wyborczych, wniesiono ze strony chrześcijańskiej rekurs.

O KATASTROFIE LOTNICZEJ, której ofiarą padł jeden z najdzielniejszych lotników polskich, sierżant Ant. Grzybowski, donoszą dzienniki warszawskie, co następuje: Grzybowski przybył na lotnisko na polu Mokotowskiem o godz. 4 po południu i zażądał samolotu bojowego, celem odbycia lotu ćwiczebnego. Dosiadłszy aparatu, wzbił się niezwłocznie w powietrze osiągając wysokość około 600 metrów. Nagle na wysokości tej samolot popadł w t. zw. „korkociąg" i już niewyrównany, runął na ziemię opodal stajni na placu wyścigowym. Przyczyny katastrofy nie ustalono dotąd.

Ś. p. Grzybowski był jednym z najodważniejszych polskich pilotów i zarazem najlepszym instruktorem awiacyi. Urodzony w Gostyniu w Wielkopolsce, brał wybitny udział w walce z Niemcami na froncie wielkopolskim, a następnie był instruktorem w szkole lotniczej wojskowej w Bydgoszczy. Ostatnio został bezterminowo urlopowany i w Warszawie odbywał jedynie dobrowolne loty ćwiczebne na przygodnie dobieranych aparatach. Liczył lat 26.

KARA ŚMIERCI. W sądzie wojskowym D. O. G. Warszawa odbyła się rozprawa przeciw ppor. Witoldowi Roze, oskarżonemu o pobieranie poborów służbowych nieistniejących oficerów. Zapadł wyrok, skazujący oskarżonego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

KTO POBIERA DOCHÓD Z MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO. Warszawskie władze skarbowe wykryły przy ul. Twardej „fabrykę" etykiet i banderoli państwowego monopolu spirytusowego. Właściciel tej fabryki, Moszek Szopa, zaopatrzył swój „zakład" we wszystkie niezbędne klisze, chemikalia i papier, niczem nieróżniący się od używanego przez państwowy monopol spirytusowy. Na miejscu znaleziono kilkadziesiąt tysięcy gotowych banderoli i etykiet. Ponieważ od każdej butelki spirytusu skarb pobiera po 450 (opłata ta ma być podniesiona do 1430 Mk.), łatwo wyobrazić sobie, jakie miliardy z monopolu, zamiast do skarbu, płyną do kieszeni fałszerzy i właścicieli tajnych gorzelń.

TRAGICZNY ZGON BIRNBAUMA. W jeziorze Gruenwaldzkiem znaleziono zwłoki znanego kapelmistrza, dyrygenta i skrzypka, Aleksandra (?) Birnbauma, który przed 14-ma dniami zaginął. Birnbaum dostał szału przed paru tygodniami na koncercie w warszawskiej Filharmonii i odjechał następnie do rodziny, przebywającej w Berlinie. Przed dwoma tygodniami opuścił mieszkanie matki i siostry, aby wziąć udział w przedstawieniu opery i od tego czasu nie powrócił.

KSIĄŻKI NA OPAŁ. Z chwilą wprowadzenia wolnego handlu w Rosyi sowieckiej, na ulicach Petersburga zjawiła się ogromna liczba książek na sprzedaż. Książki te, skonfiskowane „burżujom", nabywane są teraz chętnie przez lud nawet po cenach wysokich i to na opał, wobec braku węgli i drzewa w miastach rosyjskich.

Z DZIEDZINY DZIWACTWA MODY. Londyńskie dzienniki donoszą o nowem dziwactwie mody. Teraz mianowicie dama, trzymająca się ostatnich wymagań mody, nie może pokazać się bez malutkiego pieska, którego trzymać musi na ramieniu. Barwa sierści tego miniaturowego stworzonka musi zgadzać się z barwą sukni. Ponieważ zaś w strojach kobiecych panuje obecnie wielka wielobarwność, przeto zobaczymy prawdopodobnie pieski „maści" fioletowej, poziomkowej, zielonej i t. d., jak przypuszczają cytowane dzienniki.

PAŃSTWO BEZ PIENIĘDZY PAPIEROWYCH. Tym szczęśliwym krajem, gdzie obecnie w obiegu niema wcale pieniędzy papierowych, jest Meksyk. Złotej, srebrnej i niklowej monety istnieje tam tyle, że rząd meksykański wycofał z obiegu dawną monetę papierową, a nowej wydać nie zamierza.

NOWOŻYTNY ROBINSON. Jak donoszą pisma londyńskie, profesor wydziału teologicznego uniwersytetu stanu Michigan, W. H. Hobbs, powróciwszy obecnie z podróży misyjnej wśród wysp oceanu Spokojnego, opowiada, że na wyspie Kusai, należącej do archipelagu Karolińskiego, odkrył nowoczesnego Robinsona. Jest nim Amerykanin, Leander West, kapitan parowca „Horatio", który rozbił się w 1901 roku u wyspy Kusai. West zdziczał zupełnie i stał się członkiem dzikiego plemienia, zamieszkującego wyspę.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KRAK. KOŁA ZWIĄZKU KAPŁANÓW odbędzie się w poniedziałek 17 b. m. punktualnie o godz. 8 wieczorem, w lokalu przy ul. A. Potockiego 11; na porządku dziennym program pracy na najbliższą przyszłość.

ZBIÓRKA NA RZECZ KOMITETÓW PARAFIALNYCH. Magistrat zezwolił zarządowi Komitetów parafialnych w Krakowie na urządzenie zbiórki ulicznej w dniu 16 b. m. przy stolikach, ustawionych w miejscach publicznych, na rzecz Komitetów parafialnych.

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW. Dziś (niedziela) K. H. Rostworowski: „Prawo naturalnego doboru w życiu społecznem". Wtorek 18 b. m. Józef Flach: „Hamleci i Prometeusze w życiu i literaturze". Czwartek 20 b. m. Emil Haecker: „Kryzys teatralny". Niedziela 23 b. m. Ludwik Stasiak: „O parafiach artystycznych i literackich w Krakowie słów kilkoro" (prelekcya satyryczna). Początek o godz. 8 wieczorem. Wykłady Związku literatów (w Domu artystów, pl. św. Ducha) mają charakter publiczny.

KURSY LITERACKIE w Instytucie muzycznym (ul. św. Anny 2) rozpoczynają swoją działalność dnia 17 b. m. wykładem prof. Uniw. Jag., Dra Ignacego Chrzanowskiego, który wygłosi cykl prelekcyi p. t. Zygm. Krasińskiego „Nieboska komedya" i „Irydion" (8 wykładów). We wtorki mówić będzie prof. Ludwik Skoczylas o „Teatrze Wyspiańskiego". Cykl I. obejmie „Dramaty narodowe" (12 wykładów). We czwartki odbywać się będą wykłady prof. Józefa Flacha na temat „Histerycy i obłąkani w dramacie i na scenie". Prof. Dr Józef Reiss objął dział muzyczny i wykładać będzie w piątki, na temat „Problem opery". Wykłady odbywać się będą w godz. 7—8 wieczorem i będą sporadycznie ilustrowane deklamacyą i muzyką. Miejsca abonamentowe (znacznie zniżone w opłacie) wydaje, oraz informacyi udziela kancelarya Instytutu muz. w godz. od 11—1 i 4—6 po południu.

ODCZYT O STYLACH będzie wygłoszony dzisiaj (w niedzielę) o godz. 12 w sali wykładowej miejsk. Muzeum przemysłowego.

KOMITET BUDOWY DOMU IM. PIOTRA SKARGI, pragnąc przystąpić do budowy domu dla rękodzielników i przemysłowców z wiosną najbliższego roku, apeluje do całego społeczeństwa o pomoc finansową. W celu uzyskania środków pieniężnych, komitet roześle oferty wraz z czekami do wielkich firm finansowych, fabryk, przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, do wyższych urzędów państwowych i zamożnych osób prywatnych. Nie wątpimy bowiem, że ogół z życzliwością tę tak ważną akcyę poprze, a zwłaszcza firmy handlowe i fabryki, oraz większe przedsiębiorstwa przemysłowe.

PIERWSZY DANCING-TEA na cele Gwiazdki dla dzieci śląskich, odbędzie się w niedzielę 16 b. m. w salach Kasyna wojskowego. Przygotowania licznego komitetu pań pozwalają spodziewać się znakomitego powodzenia zabawy, która niewątpliwie zgromadzi cały elegancki świat Krakowa.

Z URZĘDU MIESZKANIOWEGO. Począwszy od dnia 15 b. m., celem umożliwienia szybszego załatwiania spraw mieszkaniowych, prezydyum miasta i miej. Urząd mieszkaniowy przyjmują strony, zgłaszające się po informacye w tych sprawach, we wtorki, czwartki i piątki od godz. 11 do 1 w południe.

KRAKOWSKIE BIURO KONCERTOWE E. BUJAŃSKI inauguruje sezon koncertowy w niedzielę 23 b. m., we wspaniałej sali Starego Teatru, koncertem słynnego tenora opery paryskiej, Jana Majerskiego, który obecnie występuje z ogromnem powodzeniem we Lwowie, Warszawie, Poznaniu. Bilety są już do nabycia u p. [illegible], ul. Sławkowska 8.

NEKROLOGIA.

W Piotrowicach na Śląsku Cieszyńskim, w zaborze czeskim, zmarł onegdaj tamtejszy proboszcz, ś. p. ks. Józef Jansza, który w ruchu społecznym Śląska Cieszyńskiego odegrał wybitną rolę. Był zasłużonym organizatorem chrześc. Spółek spożywczych, dawał inicyatywę do zakładania na Śląsku placówek chrześcijańskiej organizacyi zawodowej robotniczej, brał czynny udział w pracy politycznej Związku śląskich katolików, oraz popierał wszelką działalność, zmierzającą do oświatowego podniesienia ludności pracującej, tak bardzo zagrożonej przez socyalistów. Do dążeń narodowych Polaków śląskich odnosił się bardzo życzliwie, jakkolwiek był z pochodzenia Czechem. Z ś. p. ks. Janszą zstąpił do grobu jeden z najszlachetniejszych działaczy katolickich na Ziemi Cieszyńskiej.

Z teatrów krakowskich.

„DZIEJE SALONU", komedya K. Wroczyńskiego, zajmie w repertuarze przyszłego tygodnia wszystkie wieczory, z wyjątkiem czwartku, poświęconego „Orlątku", w którem p. Niewiarowicz zagra po raz pierwszy rolę tytułową. W przygotowaniu wieczór Oskara Wilde'a, złożony z „Salome" i niegranej jeszcze u nas „Tragedyi florenckiej", w poetyckim przekładzie Wacława Rogowicza. Teatr im. J. Słowackiego wystawi w najbliższym czasie szereg sztuk autorów polskich. Będą to: trylogia dramatyczna znanego poety, Stefana Grabińskiego, p. t. „Zaduszki", dalej z zaciekawieniem oczekiwany nowy utwór Karola Huberta Rostworowskiego p. t. „Straszne dzieci", wreszcie jeden z dawniejszych dramatów ś. p. Tadeusza Rittnera, niegrany jeszcze dotąd w Polsce, p. t. „Dzieci ziemi".

OPERA I OPERETKA. Dzisiaj (w niedzielę) po południu wesoła operetka: „Skrzypek z Lugano", a wieczorem „Violetta" („Traviata") z pp.: Mechówną, Stępniowskim i Kniagininem w głównych rolach. Jutro, w poniedziałek 17 b. m., „Faust", w którym wystąpi po raz ostatni świetna primadonna warszawska, Julia Mechówna. W najbliższych dniach wejdzie na afisz operetka Falla: „Kochany Augustynek", do której próby dobiegają końca.

„ZUZIA", piękna, melodyjna operetka Aladara Reny'ego, z życia ogródkowych artystów, będzie najbliższą premierą w teatrze „Nowości", do której wystawienia przystępuje dyrekcya z wielkim nakładem. W roli tytułowej wystąpi ulubienica publiczności, M. Czerneckówna. Sensacyą będzie wielki balet. Taniec kąpielowy z N. Nadzieżdżiną na czele, oraz „Tarantela". Nowe dekoracye i kostyumy. Dziś (w niedzielę) po poł. Manewry jesienne", wieczorem „Grigri".

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dzisiaj (w niedzielę) po południu „Ósma żona Sinobrodego", głośna paryska nowość, w mistrzowskiem wykonaniu artystów, z pp. Kozłowską i Fritschem na czele. Wieczorem znakomita farsa francuska „Kurnik", o niezawodnym humorze, z p. Nowackim.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Promienie F. F." B. Winawera, wieczorem „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.
Poniedziałek 17 b. m.: „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.
Wtorek 18 b. m.: „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.
Środa 19 b. m.: „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.
Czwartek 20 b. m.: „Orlątko" Rostanda.
Piątek 21 b. m.: „Dzieje salonu" Wroczyńskiego.
Sobota 22 b. m.: Wieczór Oskara Wilde'a: „Salome", „Tragedya florencka".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Skrzypek z [illegible]", wieczorem „Violetta".

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Ósma żona Sinobrodego", wieczorem „Kurnik".
Poniedziałek 17 b. m.: „Kobieta, która zabiła".
Wtorek 18 b. m.: „Kobieta, która zabiła".
Środa 19 b. m.: „Kobieta, która zabiła".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 16 b. m.: Po poł. „Manewry jesienne", wieczorem „Grigri".
Poniedziałek 17 b. m.: „Taniec szczęścia".
Wtorek 18 b. m.: „Grigri".

Ze sportu.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce nożnej dobiegają końca. Na czele mistrzów okręgowych kroczy drużyna Cracovii, rozgrawszy dotąd pięć matchów, z których cztery wygrała a jeden match z Wartą w Poznaniu dał wynik remisowy 1 : 1. Na miejscu drugiem utrwaliła się warszawska Polonia, mając za sobą sześć gier, z czego wygranych cztery a dwie przegrane z Cracovią. Miejsce trzecie zajmuje poznańska Warta — czwarte Pogoń, a ostatnie Łódzki Klub Sportowy. Cracovia ma do rozegrania jeszcze trzy matche, a mianowicie w Łodzi z Ł. K. S. i we Lwowie z Pogonią — u siebie gościć będzie poznańską Wartę, którą najprawdopodobniej zdoła pokonać na własnem boisku.

Równocześnie rozgrywa się zawody football'owe w B. klasie o mistrzostwo naszego państwa. W klasie tej kroczy na czele druga drużyna Cracovii obok łódzkiego Unionu. Do matchów tych nie przywiązuje szerszy ogół sportowy należnej wagi, mimo, iż zawodnicy tej klasy mają tylko jeden krok do przejścia do drużyn reprezentujących nasz sport pierwszoklasowy. Poziom i styl drużyn uczestniczących w zawodach B klasy stanowi podstawę oceny i miary naszego przyszłego footballu. Nasze kluby starają się przeto niemniej o uzyskanie tytułu mistrza klasy B; w okręgach Małopolski przyszły do rozgrywek drugie drużyny Cracovii i Pogoni, w okręgu warszawskim drużyna Akademickiego Związku Sportowego, w łódzkim K. S. Union. Okręg poznański rozgrywek swoich w B. klasie na czas nie ukończył, skutkiem czego nie bierze udziału w tych zawodach.

Najlepszą formę wykazała druga drużyna Cracovii, która może zupełnie dobrze konkurować z klubami A. klasy innych okręgów. Najpoważniejszym przeciwnikiem drugiej Cracovii jest łódzki Union, który właśnie w tę niedzielę przybywa na match rewanżowy do Krakowa. W tym samym dniu gra K. S. Podgórze z bielskim Sturmem o miejsce w klasie A. okręgu krakowskiego. Zwycięsca z tych zawodów musi zmierzyć się z tat. Ż. K. S. „Jutrzenką", której przegrana zepchnie ten klub do klasy B. naszego okręgu.

Wiadomości gospodarcze.

WYCOFANIE Z OBIEGU NIEKTÓRYCH WALUT I. EMISYI. Polska Kraj. Kasa Poż. zawiadamia, że za zgodą Ministerstwa skarbu wycofuje z obiegu następujące waluty pierwszej emisyi: 500-markówki z datą 15 stycznia 1919 r., podpisane przez dyrektora P. Karpińskiego, Chamca, skarbnika głównego Karpusa; 100-markówki z wizerunkiem Kościuszki, z daty 15 lutego 1919 r., podpisane przez dyrektora Karpińskiego, Chamca i głównego skarbnika Karpusa, na papierze różowym i białym; 1000-markówki z wizerunkiem Kościuszki, datowane 15 maja 1919 r., podpisane przez dyrektora Adama Zarzyckiego i głównego skarbnika Karpusa, na papierze różowym i białym. Powyższe waluty będą przyjmowane powszechnie do zapłaty, jak również we wszystkich oddziałach Polskiej Kraj. Kasy Poż. i wszystkich kasach skarbowych, kolejowych, pocztowych i wogóle w kasach instytucyi państwowych na opłatę wszelkich należytości, tylko do 15 grudnia b. r. Po tym terminie ustaje obowiązek przyjmowania biletów tych do zapłaty. Mogą być tylko wymienione na bilety drugiej emisyi jedynie w P. K. K. P. aż do 15 stycznia. Koszta przesyłki pocztowej biletów, zgłoszonych do wymiany, ponosi ich posiadacz.

KURS WALUT OBCYCH w wolnym obrocie miał dziś tendencyę lekko zwyżkową, mimo to, że oficyalna giełda dziś nie była czynną. Szczególniej kurs dolarów amerykańskich uległ znacznej zwyżce, sygnalizowanej już wczoraj z Warszawy. Dziś szacowano: dolary ameryk. 4500—4700 Mk., dolary kanad. 3800 Mk., franki szwajc. 780 Mk., franki franc. 330 Mk., liry 165 Mk., marki niemieckie 35 Mk., korony czeskie 52—54 Mk. niem. austr. korony 1 Mk. 80 fenigów.

REJESTRACYA POŻYCZEK AUSTRYACKICH. Izba skarbowa we Lwowie, odnośnie do rejestracyi i stemplowania tytułów długu przedwojennego Austryi i Węgier, podaje do wiadomości, że wszystkie interesowane osoby powinny wnieść do rejestrujących władz austryackich, przy wyraźnem powołaniu się na traktat, zawarty w St. Germain (art. 266), udokumentowane podanie z żądaniem zaniechania rejestracyi należących do nich tytułów i wydania ich w swoim czasie w stanie nieostemplowanym. Podania, stylizowane do rejestrujących władz austryackich, można wnosić, w razie nieznajomości bliższego adresu, za pośrednictwem przedstawiciela Ministerstwa skarbu w Warszawie przy poselstwie polskiem w Wiedniu, Dr Binder, Wien, III Rennweg 1.

GIEŁDA W ROSYI. Rząd sowiecki wprowadził po raz pierwszy urzędowe notowania giełdowe, dotyczące walut zagranicznych, jak i rubla złotego, oraz rubla sowieckiego.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz: Berlin 3.60, Holandya 176, Nowy Jork 526, Londyn 20.15, Paryż 37.60, Medyolan 20.75, Bruksela 38 i pół, Kopenhaga 100, Sztokholm 121 i pół, Buenos Aires 165, Praga 5.75, Budapeszt 0.80, Zagrzeb 1.90, Bukareszt 3.90, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.27 i pół, Austr. stempl. 0.20.

Warszawa: P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. gotówka: tranz. 4550—4440, sprzedaż 4400, kupno 4250; franki franc. gotówka: trans. 330, sprzedaż 330, kupno 320, czeki tranz. 330—331, sprzedaż 335, kupno 325; szterl. gotówka tranz. 17600—17000, czeki tranz. 17700—17250; Belgia czeki: tranz. 332.50—325; N. Jork czeki: tranz. 4450 marki niem. gotówka: tranz. 34, czeki: tranz. 32.75—34—33.25, sprzedaż 33.25, kupno 32; korony austr. czeki: tranz. 185—184, sprzedaż 184, kupno 178; korony czeskie czeki: tranz. 52—52.50.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

Tłomaczenie z francuskiego.

Długa cisza i nieruchomość partnerów nadawały tej scenie charakter dziwaczny i tajemniczy; Jacek i Fanny, którzy omal z początku nie wybuchnęli śmiechem, teraz siedzieli cicho i słuchali uważnie.

Pięć minut minęło, po upływie których dały się słyszeć jakieś trzeszczenia w stoliku.

— Zdaje mi się, że duch już jest! szepnęła panna Helier. Ponieważ pani go wywołała, proszę pytać; może odpowie.

— Dobrze, odszepnęła Marta.

Dreszcze wstrząsały biedną, młodą kobietą, a ręce jej na stole drżały widocznie.

— Niech pani spyta: „kto jesteś?"

Matowy głos Marty zapytał:

— Kto jesteś?

Czekano cierpliwie. Po upływie kilku sekund stolik się zdecydował i podnosząc się na dwóch nóżkach, opadł i stanął nieruchomy.

— A, rzekła nauczycielka, a teraz niech pani wymienia litery alfabetu.

Mdlejący głos Marty ciągnął: B, C, D itd.

Przy literze N, stolik skrzypnął, dźwignął się znowu i opadł.

— A, N, skonstatowała nauczycielka, dalej proszę pani — niech się pani nie boi.

Ale Marta dzwoniła zębami. Miała jednak na tyle siły, by znów rozpocząć alfabet.

Tym razem stolik poruszył się przy literze D.

A, N, D...

— Andrzej, rzekł doktór.

— Tak, Andrzej, westchnęła Marta.

— Mój Boże! jęknęła panna Helier — gdyby to był Andrzej de la Bossiere, znaczyłoby to, że już umarł...

Zaczęli znów cierpliwie pytać... Stolik odpowiedział: Andrzej de la Bossiere.

Panna Helier wpadła natychmiast w stan takiego podniecenia, że doktór musiał stanowczo ją prosić o trochę spokoju.

— Boję się, że nie będziemy mogli dokończyć seansu, rzekł, pokazując Martę, której twarz stała się zupełnie widmową, a oczy błędne. Spieszmy się, nie mamy chwili czasu do stracenia.

— Doktorze, odezwał się z drugiego pokoju bardzo wzruszony głos Jacka, mojem zdaniem należy to skończyć... niech pan spojrzy — to dziecko gotowe się rozchorować.

— Nie, nie, odparła pani Saint-Firmin, ja będę silną... pozwólcie mi tylko... pozwólcie zapytać go...

Mówiąc to, trzymała ciągle ręce na stoliku i wpatrywała się ogromnemi oczyma w mrok, jakby widziała tam, czy też usiłowała zobaczyć kształt niewidzialny dla drugich. A potem nie troszcząc się o to, że zdradza wobec obcych stosunek, który ją łączył ze zmarłym, a o który nie śmiano nawet ją podejrzewać, zapytała głośno:

— Jeżeli to ty jesteś Andrzeju, mój przyjacielu, mój bracie najdroższy, powiedz nam, co ci się stało?

Następnie zapanowało znów długie milczenie, potem rozległy się trzeszczenia w stoliku, a potem stolik zaczął stukać wyraźnie, urywanemi stuknięciami, podczas gdy cichy, zdyszany głos Marty wymawiał litery alfabetu: A, B, C, D... Za każdem uderzeniem głos Marty urywał się na chwilę, a potem rozlegał się jeszcze cichszy i słabszy. Panna Helier odczytywała litery i tworzyła sylaby...

Stolik mówił: „zamordował mnie..."

— Zamordował! powtórzyła Marta, dysząc ciężko i osunęła się w objęcia doktora, który nad nią czuwał.

— Dosyć, dosyć tych głupich żartów, zawołał gniewnie Jacek i wszedł do pokoju, a Fanny za nim, powtarzając:

— Zrobią z niej waryatkę, zrobią z niej waryatkę!

ROZDZIAŁ VI,

w którym doktór mówi rozsądnie.

O! pani, nie jestem przecież waryatką, zaprotestowała łagodnie Marta, odpychając bezwiednym ruchem flakonik z solami, który jej podsuwał Dr. Montier... a nadewszystko proszę o tem nie wspominać mojemu mężowi... Zabiłby mnie!...

— Zabiłby panią... ale biedne dziecko, żartujesz chyba! Jakże on śmiałby się, gdyby to słyszał.

Tak mówił doktór, ściskając w swoich dłoniach ręce Marty. Dźwięk głosu żywego człowieka ciepły i mocny uścisk dłoni, zdawał się wracać jej siły i poczucie rzeczywistego życia, ludzi i rzeczy.

— Co pan mówi, doktorze? zapytała.

— Mówię, że obserwuję panią. Już wiem na czem polega choroba. Ona gnieździ się w duszy. Czy dawno już żyje pani z tą myślą, że pani drogi przyjaciel, Andrzej de la Bossiere umarł zamordowany? Niech pani przyzna, że ta myśl cię oplątała, że ściga cię wszędzie... niech pani przyzna, że ta myśl tu cię przywiodła, w nadziei, że przy seansie ujawni się w końcu na zewnątrz pani... Ale moja biedna maleńka, nie trzeba się łudzić ani na chwilę: to pani odpowiadała na swoje własne pytania... niech pani dobrze zrozumie... czyniła to pani nieświadomie naturalnie. Ale to pani popychała stolik w odpowiednich miejscach, nie wiedząc o tem wcale.

— O! w to nigdy nie uwierzę, zawołała panna Helier, wybuchając niepowstrzymaną irytacyą. Duch był tutaj, duch stukał. Już teraz nie opuści mnie myśl, że pan de la Bossiere został zamordowany.

— Zachowaj więc pani tę myśl dla siebie i nie gadaj o niej, bardzo o to proszę, odparła Fanny brutalnie... Wszyscy byśmy tu zwaryowali przez te historye z tamtego świata!...

— Tamten świat i nasz, to właściwie jedno i to samo pani!

— Bardzo proszę panią, rozległ się twardy głos Jacka. To nie jest odpowiednia chwila na wykład spirytyzmu. Powinna pani zdać sobie sprawę, że pani Saint-Firmin jest bardzo chora i to z pani winy.

— Cicho!... ona płacze... rzekł doktór. Niech się wypłacze, to ją uspokoi...

Marta istotnie dostała prawdziwego ataku płaczu i spazmów. Gdy się nieco uspokoiła, lekarz pragnął pozostać z nią sam na sam. Wszyscy zastosowali się do tego życzenia, a Jacek i Fanny znaleźli się wkrótce w pełnem świetle. Bladość męża zadziwiła młodą kobietę.

— Mój Boże! jesteś równie blady, jak pani Saint-Firmin.

— Tak, ta myśl, że mój biedny brat jest zamordowany, wzburzyła mnie do głębi...

— Ale przecież nie jesteś tak niedorzeczny jak ta mała... Uspokój się, darling!... Jakaż to historya! Gdybym mogła była przypuścić... Ale ty nie wierzysz przecie w stoliki wirujące, drogi malutki?

— Nie wierzę, tak samo, jak ty i mam wrażenie, że i doktór udaje tylko, że wierzy, by być bardziej interesującym dla swoich pacyentek... A jednak, gdy stolik się podniósł i wystukał imię Andrzeja, przejął mnie dreszcz do szpiku kości...

— Uspokój się, uspokój i uściskaj swą żoneczkę, drogi malutki...

Pocałował ją w rękę i powrócili oboje do salonów. Pan Saint-Firmin niepokoił się już długo nieobecnością żony. Fanny powiedziała mu, że poszła z panną Helier popatrzeć na śpiące dzieci, więc usiadł z powrotem do bridża.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1	o g.	0'14	posp.	do Lwowa;
Nr 603	o g.	5'20	posp.	do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103	o g.	5'40	posp.	do Zakopanego i Rabki;
Nr 721	o g.	7'05	osob.	do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221	o g.	7'50	osob.	do Bochni;
Nr 1411	o g.	8'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 6101	o g.	9'00	posp.	do Zakopanego;
Nr 409	o g.	9'20	posp.	do Lwowa;
Nr 21	o g.	10'10	osob.	do Lwowa;
Nr 611	o g.	11'00	osob.	do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213	o g.	13'25	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413	o g.	14'00	osob.	do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213	o g.	14'20	osob.	do Kocmyrzowa;
Nr 225	o g.	14'35	osob.	do Tarnowa;
Nr 723	o g.	18'50	osob.	do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223	o g.	19'25	osob.	do Tarnowa;
Nr 23	o g.	19'55	osob.	do Lwowa;
Nr 1415	o g.	20'25	osob.	do Wieliczki;
Nr 613	o g.	20'55	osob.	do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215	o g.	22'10	osob.	do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25	o g.	23'10	osob.	do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4	o g.	0'35	posp.	do Warszawy;
Nr 16	o g.	3'50	osob.	do Warszawy;
Nr 24	o g.	5'00	osob.	do Piotrowic;
Nr 206	o g.	6'05	posp.	do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2	o g.	6'42	posp.	do Warszawy;
Nr 124	o g.	8'20	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12	o g.	10'20	osob.	do Warszawy;
Nr 26	o g.	11'40	osob.	do Piotrowic;
Nr 1121	o g.	13'35	osob.	do Trzebini;
Nr 112	o g.	14'45	osob.	do Piotrowic;
Nr 812	o g.	17'00	osob.	do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122	o g.	17'40	osob.	do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22	o g.	19'00	osob.	do Żywca przez Dziedzice;
Nr 14	o g.	19'35	osob.	do Warszawy;
Nr 410	o g.	21'45	posp.	do Poznania;
Nr 6	o g.	23'00	posp.	do Warszawy.

OGŁOSZENIE.

Uchwałą Komisji Gazowo-elektrycznej z d. 11 b. m. ustaloną została z powodu znacznej podwyżki cen węgla i robocizny na mies. paźdzernik 1911 następująca taryfa prądowa:

dla mieszkań i klatek schod. pryw. . . Mk. 100·—
dla lokali . . . . „ 180·—
„ motorów . . . . „ 100·—
za 1 kwg.

Kraków, dnia 12. października 1921 r. 1478/437

Dyrekcja Elektrowni Miejskiej w Krakowie.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.